

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 5, nr 28

Przedstawiciele dobrowolnych organizacji zdecydowanie przeciwko przymusowi organizacyjnemu rolnictwa

Warszawa, (PAA). Dnia 14 bm. odbyła się konferencja, zwołana przez sekcję organizacji dobrowolnych Związku Iz i Organizacji Rolniczych, pod przewodnictwem prezesa Kleszczyńskiego. Po referacie p. Świeżyńskiego o istniejącym stanie organizacyjnym rolnictwa i projektach reorganizacyjnych oraz koferacie prezesa St. Mikołajczyka, zabierali głos prezesi wszystkich organizacji dobrowolnych i dyrektorzy, wypowiadając się jednogłośnie i zdecydowanie przeciwko wszelkim projektom przymusu organizacyjnego w rolnictwie, względnie rozbudowy biurokratycznej samorządu rolniczego aż do gminy włącznie.

Dla przeprowadzenia zgłoszonych też w przedmiocie organizacji rolnictwa i zgłoszenia odpowiedniego

projektu wybrano specjalną komisję. W skład komisji weszli prezes Wlkp. Tow. Kółek Roln. — Mikołaj-

czyk, dyrektor Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. — Chyliński, i wiceprezes Lwows. Tow. Roln. — Malik.

Uznanie chłopów - ludowców dla ks. dr. Lubelskiego

Lwów, (PAA). Na zjazdach powiatowych, gminnych i zebraniach gromadzkich Stronnictwa Ludowego w Małopolsce Wschodniej chłop polscy masowo przysyłają uchwały do Sekretariatu S. L. we Lwowie, w których składają wyrazy szacunku i uznania ks. dr. Lubelskiemu za godną

podziwu i poświęcenia obronę ich praw w Sejmie, a przede wszystkim dla zrozumienia jakie widzi w zrealizowaniu żądań Stronnictwa Ludowego, mogących stać się podstawą do zjednoczenia i zespolenia całego narodu dla obronności kraju.

Plan parcelacji na rok 1939

Dziennik Ustaw z dnia 15 lutego br. przyniósł wykaz majątków, prze-

znaczonych do przymusowej parcelacji w bieżącym roku gospodarczym. Wykaz ten obejmuje około tysiąc średnich i większych majątków ziemskich, z których na parcelację przeznaczono 147.000 ha. Specjalnie duże obszary na parcelację przewidziane są w województwie poznańskim i pomorskim oraz na kresach północno-wschodnich.

Zmienne wykazy folwarku podamy w następnych numerach.

—:—

„Pogląd większości narodu polskiego jest zdrowy” O rezolucji R. N. Str. Ludowego w Ameryce

Chicago, Illinois, 14. II. (koresp. własna). „Dziennik Związkowy” zamieszcza komentarz o rezolucji Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Pismo, wydawane przez Związek Narodowy Polski, największą organizację Polonii Amerykańskiej, pisze m. in.: „Rezultat obrad jest bez wątpienia budujący. Bowiem Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego powzięła rezolucję, w której oświadcza, że tam gdzie chodzi o interes państwa, zwłaszcza o jego bezpieczeństwo, masa chłopska nie da się wyprzedzić, ani w trosce o państwo, ani w czynie dla państwa. Stron. Ludowe akcentując swe przywiązanie co do pokojowej polityki uważa, że należy uczynić wszystko, by państwo było gotowe do odparcia ewentualnych zakusów z zewnątrz. Hasło zjednoczenia społeczeństwa dookoła sprawy obrony państwa i sprężynę tych, którzy widzą grożące niebezpieczeństwo, do wielkiego, planowego wysiłku, znajduje żywy odzwiek w Stronnictwie Ludowym. Dalsze rezolucje wypowiadają się przeciwko monopartyjności i totalizmowi”.

„Czyli, że zorganizowany chłop w Polsce — dodaje „Dziennik Związkowy” — podkreślił swą praworządność, ale z drugiej strony wystąpił silnie w obronie demokratycznego ustroju, domagając się utrzymania

demokracji w Polsce, a opowiadając się przeciw nowym formom społecznym, jak totalizm, jednopartyjność i dyktatury. Widać z tego, że pogląd większości narodu polskiego jest zdrowy.”

Radio wyparło „fumate” Przygotowanie do wyboru nowego Papieża

Miasto Watykańskie. Po złożeniu doczesnych szczątków Ojca świętego w grobach papieskich w podziemiach bazyliki św. Piotra rozpoczyna się w Watykanie właściwy okres żałoby, który trwać będzie od 18 do 20 bm.

W okresie tym kardynał Kamerlengo oraz członkowie Św. Kongregacji nie ustają w przygotowaniach do konklawe, które rozpocznie się w dniu 1 marca.

We wtorek zebrali się w sali konsystorza kardynałowie m. in. JEm. ks. kardynał Prymas August Hlond.

Kongregacja mianowała komisję weryfikacyjną, która zajmie się badaniem tytułów i nazwisk członków konklawe oraz personelu pomocniczego, dopuszczonego do konklawe. W skład komisji weryfikacyjnej wchodzi kardynałowie: Tedeschini, Pizzardo i Jozio.

Komisja trzech kardynałów, zajmująca się przygotowaniem konklawe ustaliła preliminarz wydatków, związanych z organizacją elekcji nowego papieża. Preli-

minarz ten opiewa na blisko 2 miliony li-rów.

Po raz pierwszy w historii Kościoła Katolickiego nie będzie tzw. „fumaty”, po każdym głosowaniu konklawe.

Dotychczas kartki wyborcze palono w specjalnie zbudowanym piecu, którego rura prowadziła na balkon.

Czarny dym, wytworzony przy paleniu kartek przez dodanie garści mokrej słomy, oznaczał, że głosowanie nie dało wyniku, białą zaś, iż papież został wybrany.

Obecnie wyniki głosowania będą ogłaszane przez radio watykańskie.

KTO BĘDZIE PAPIEŻEM?

Rzym. W kołach politycznych panuje przekonanie, że kolegium kardynałów wypowie się raczej za obiorą papieża spośród cudzoziemców. Popycha papieża Włocha byłaby o wiele trudniejsza dzia-
sła, zwłaszcza wobec ostatnich posunięć reżimu faszystowskiego wobec Kościoła. Coraz silniej zarysowuje się możliwość kandydatury ks. prymasa Hlonda.

Oczywiście...

Rada Miejska w Poznaniu, posiadająca wybitną większość endec-
ką, przemianowała na środowym posiedzeniu Plac Wolności na Plac Romana Dmowskiego. Nie potrzebujemy dodawać, że przemianowa-
nie to nastąpiło wbrew woli sfer sa-
nacyjnych. Nie wchodzimy w to, czy zmiana historycznej nazwy aku-
rat Placu Wolności była konieczna, zwłaszcza teraz po dwudziestolecie
powstania wielkopolskiego, na tym-
że placu rozpoczętym. Dla nas jest
to ostatecznie mniej ważne.

Ważniejsze są ewentualne skutki
tego przemianowania. Koła ozono-
we bowiem traktują uchwałę klubu
endecckiego jako prowokację władzy
i uważają, że następstwem tego może
być li tylko... nieuchronne roz-
wiązanie rady miejskiej w Po-
znaniu. Oczywiście...

Oczywiście, dlatego, że rada miej-
ska w Poznaniu jest w rękach en-
decji, która swoją przewagę wyko-
rzystała w sposób całkiem w zwy-
czajach parlamentarnych dozwo-
lony, trzeba ją... rozwiązać!!!
Innej rady Ozon poznański, wraz z
swoim organem „Nowym Kurierem”,
nie widzi.

„Nowy Kurier” twierdzi w do-
datku, że „rozgrywka polityczna, to-
talistyczna, bezwzględne szafotowa-
nie przeciwnika politycznego, jest
tylko drogą do jądru, jest lek-
ceważeniem idei samorządu...”

Nie chodzi nam w tej chwili o
Plac Wolności w Poznaniu, ani o
większość radziecką w Poznaniu, ale
chodzi nam o rzecz zasadniczą.

Przede wszystkim, któż to lekce-
ważył ideę samorządową w prze-
różnych i przeróżnie przeprowadza-
nych w ostatnich latach wyborach
samorządowych i w wysłanych z tych
wyborów samorządach? Ktoż dopro-
wadził do tego, że o samorządach w
Polsce mawiano, że pozostał w nich
już tylko „sam rząd”? A jakież to
samorzady absolutnie nie liczyły się
z wolą społeczeństwa, z wolą obywa-
teli nie tylko przy przemianowaniu
różnych ulic czy placów, przy mia-
nowaniu różnych obywateli honoro-
wych, ale w sprawach o wiele, wiele
ważniejszych. Czy w samorządzie
o przewadze sanatorów wola spo-
łeczeństwa coś znaczyła???

A cóż to będzie, jeżeli inne rady
miejskie, czy gromadzkie, których
obecnie olbrzymia, olbrzymia więk-
szość jest nie sanacyjna będą prze-
prowadzały swoje uchwały również
wbrew woli Ozonu? Czy też jedy-
nym wyjściem będzie ich rozwiąza-
nie?

Oczywiście, tak byście chcieli!
St. K.

Dlaczego dobrowolne organizacje rolnicze wypowiadają się przeciw przymusowi organizacyjnemu

Na konferencji prezesów i dyrektorów dobrowolnych organizacji rolniczych z całej Polski, zwołanej przez Związek Iz i Organizacji Rolniczych w dniu 14 bm., wygłosił referat prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, p. Stan. Miłkołajczyk, który ze względu na jego wagę podajemy w nieznacznym skrócie.

O NAS — BEZ NAS

Zorganizowane rolnictwo nareszcie ma możliwość zająć się różnymi istniejącymi projektami w sprawie reorganizacji rolnictwa w Polsce, które, ujmując całokształt zagadnień organizacji wsi, powstały w ten sposób, że mówią „o nas — bez nas”. Projekty te bowiem powstały nie na żądanie terenu, tylko gdzieś na boku, narzucone z niewiadomej inicjatywy. Na wstępie już stwierdza referent, że społeczeństwo rolnicze negatywnie ustosunkowało się do wszelkich projektów reorganizacyjnych. Od początku niepodległości państwa istniało wprawdzie szereg prób reorganizacji rolnictwa, a tymczasem poprawy podstawowej możliwości organizowania się, tj. poprawy bytu rolnika jak nie było, tak nie ma. Obecnie szermuje się nowym projektem, który w formie ustawy przeprowadzić ma zmiany na wsi — koniecznym zatem się staje zajęcie stanowiska przez zorganizowane rolnictwo w stosunku do tych zamierzeń.

SKĄD MOGĄ WYPŁYWAĆ PROJEKTY REORGANIZACJI ROLNICTWA

Projekty zmian organizacyjnych rolnictwa w Polsce mogą wypływać z przesłanek ideowych totalizmu i chęci naśladowania obcych wzorów, dalej z chęci stworzenia podstaw pod nowy ustroj korporacyjny w Polsce, w końcu z chęci podporządkowania administracji politycznej państwa wszystkich przejawów życia rolniczego. Wolno każdemu mieć taki punkt widzenia na rozwiązanie zagadnień rolniczych w tych płaszczyznach w Polsce, lecz prawem rolnictwa jest: 1) żądać, aby sprawę stawiano jasno, 2) zapytać — dlaczego to tylko jedna gałąź życia gospodarczego ma ulec stotalizowaniu, 3) jakie to szczególne przyczyny powodują, że nie stawia się wyraźnie konieczności stotalizowania całości życia państwowego i nie ma się odwagi wyrazić tego powiedzieć. Wyłania się dalej pytanie — dlaczego ingerencja państwa ma dotyczyć akurat ingerencji w dziedzinie rolnictwa przy równoczesnym pozostawieniu wolnego systemu innych działów gospodarki narodowej.

Można uzasadniać potrzebę reorganizacji wsi też potrzebą obronności kraju. Tymczasem zagadnienie obronności i kraju zależy od podniesienia produkcji, tworzenia rezerw, polepszania warunków odżywiania wsi, co znowu przede wszystkim zależy od opłacalności produkcji rolnej, a nie od systemu organizacji rolnictwa i od tego wobec takiego niespornego na ogół stawiania sprawy należało by zacząć.

ZACZYNA SIĘ OD FAŁSZYWEGO KOŃCA

Przyjmijmy jednak, że celem nowych projektów jest dążenie do podniesienia poziomu kultury duchowej i materialnej wsi — w takim razie — zaczyna się od fałszywego końca.

Organizacja wsi uczy wprawdzie podnoszenia produkcji, przedstawiania się szybszego oraz szybszej umiejętności lepszego wykorzystania warsztatu pracy. Lecz podnoszenie poziomu kultury wsi odbywa się w znacznie szybszym tempie tam, gdzie istnieje opłacalność produkcji, gdzie ustalony został długoletni plan rolniczy, określona rola i zadanie rolnictwa, gdzie chłop należycie odżywiający ma możliwość kształcenia rodziny i stosowania wszystkich nowych zdobyczy postępu i cywilizacji. I od tego należy zacząć pracę nad podnoszeniem poziomu wsi, a nie od reorganizacji systemu organizacyjnego rolnictwa. Podniesienie produkcji rolniczej w Polsce jest rzeczą konieczną, ale musi się to wiązać równocześnie z podnoszeniem konsumpcji produktów rolnych w kraju, a tego nie osiągnie się przez samą zmianę ram organizacyjnych rolnictwa. Żądanie zmian organizacyjnych rolnictwa w celu lepszego zaplanowania prac terenowych, ale nic nam nie wiadomo, jaką to część ogólnego planu gospodarczego oraz inwestycyjnego państwa w rolnictwie będą stanowiły te same plany terenowe w organizacjach rolniczych.

CZY ORGANIZACJE ROLNICZE SĄ ŻEROWISKIEM PARTYJNICTWA

Zaczyna się zwykle od stawiania zarzutów, że dobrowolne organizacje rolnicze są rzekomo terenem żerowiska mafii politycznych. Jakkolwiek należy przez swe przekonania polityczne do jednej z partii politycznych, tym nie mniej muszę stwierdzić, że siła Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych i tajemnica jej wzrostu leży właśnie w tym, że umieliśmy do wspólnych wysiłków nad podniesieniem wsi połączyć wysiłki działania wszystkich ludzi dobrej woli bez względu na przekonania polityczne, nie kierując się w pracy rolniczej specjalnymi względami partyjno-politycznymi.

Zresztą ci, którzy wysuwają ten zarzut politykierstwa — bardzo często używają go jako zasłony dymnej właśnie dla swoich utajonych celów politycznych.

POWSZECHNOŚĆ PRZYMUSOWA — NIC NIE DA ROLNICTWU

Mówi się dalej o braku powszechności w działaniu i zasięgu, a pracy tylko wśród „wybranych”. Lecz powszechność, uzyskiwana przez przymus przy pomocy administracji i samorządu nigdy nie trafia do ogółu i działanie jej kończy się zwykle na „wybranych”, podczas, gdy w organizacjach dobrowolnych, chociażby ze względu na kontrolę publiczną, takie postępowanie jest niemożliwe. Jeżeli w działaniu trafia się obecnie do tych najbardziej światłych i wyrobionych, to można być przekonanym, że tą drogą, licząc na dużą wła-

ściwość chłopu polskiego w podparciu i przeszczepianiu dobrych stron postępu i zdobyczy cywilizacyjnych, zostanie na wieś polską przeszczepiona zdobycz wiedzy i kultury.

ZARZUTY IDEOLOGICZNEGO DZIAŁANIA

Czyni się zarzuty ideologicznego działania dobrowolnych organizacji — lecz jest to raczej zaszczyt, że dobrowolne organizacje zamiast bezdusznej mechanizacji idą po linii pewnych założeń ideowych. Przyznaje się „z leżką w oku” zasługi z przeszłości organizacji rolniczych, odmawiając im równocześnie prawa do życia, jako przeżytkowi.

ŻYCIE SAMO ZAPRZECZYŁO FAŁSZYWYM ZAŁOŻENIOM

Jeżeli żywotność organizacji rolniczych przez pewien przeciąg czasu rzeczywiście była podcieta to właśnie dzięki fałszywemu rozumowaniu, że można w ramach własnej administracji państwowej kierować życiem rolniczym z wykluczeniem czynnika społecznego w działalności rolnictwa. Życie samo i spotęgowanie żywotności społecznych organizacji rolniczych zaprzeczyło tym fałszywym założeniom.

Stawia się dalej zarzut braku należytych efektów pracy. Czynią go najczęściej „panowie z za zielonego stolika”, nie znający efektów ani sumy wysiłków włożonych przez działaczy społecznych wsi w tej pracy. Gdyby nawet przyjąć, że efekty pracy są istotnie małe, to przy trwającej przez szereg lat nieopłacalności w rolnictwie — nie było by nic dziwnego. Lecz należy się zapytać, jak wygląda efekt pracy w przemyśle, o chranianym i hodowanym w cieplarnianych warunkach, gdzie to państwo ma nieograniczoną ingerencję, bądź to przez monopole, bądź to przez ustawę kartelową, czy też przez udział w przedsiębiorstwach przemysłowych.

A szkolnictwo? A samorząd, wegetujący pod balastem poszczególnych zadań, czy mogą one pochwalić się lepszymi efektami?

CHŁOP SAM DAJE SOBIE DOSKONAŁĄ RADĘ

Następnie referent omówił zadania Kółka Rolniczego na terenie wsi i jego stosunku do samorządu gromadzkiego, twierdząc, że znowu „panowie z za zielonego stolika” dużo poświęcają czasu (który mogą oszczędzić dla innych celów) nad wymyślaniem, ustalaniem zasad współpracy między gromadą, spółdzielczością, a Kółkiem Rolniczym, pisaniem dla nich regulaminów, podczas gdy chłop doskonale daje sobie radę będąc na terenie gminy członkiem tych instytucji, nie odczuwając potrzeby ustalania regulaminów i ustalania kompetencyjnych. Ze specjalnym naciskiem — podkreślił referent, że w dalszym ciągu prace w terenie muszą się opierać przede wszystkim na człowieku, jego poziomie umysłowym, solidarności, wyrobieniu, ofiarności i niezależności — na chłopie gospodarującym na swoim prywat-

nym, zdrowym, samowystarczalnym gospodarstwie, wiążącym się do dobrowolnego wysiłku nad podnoszeniem siebie i swego otoczenia.

Również na szczeblu gminy chłop doskonale daje sobie radę i chętnieby zostawił troskę o podział i kompetencję praw, ustalanie regulaminów wspomnianym już panom.

DLACZEGO NIE DA SIĘ KÓŁKOM ROLNICZYM PRAW ORGANIZACYJNYCH WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Jeżeli czyni się często zarzut zbyt małego procentu zorganizowanych rolników w organizacjach rolniczych — replikuje referent, że nigdy jeszcze nie dyskutowano nad tym, aby Kółkom Rolniczym nadać prawa organizacji wyższej użyteczności publicznej, ani np. nad moralnym popieraniem tych, którzy bezinteresownie pełnią służbę społeczną w Kółkach Rolniczych nad podniesieniem wsi.

PRZECIWKO BIUROKRATYZACJI PRAC ROLNICZYCH W POWIECIE

Najistotniejszym zagadnieniem jest sprawa planowania pracy w powiatowych organizacjach. Referent wypowiada się przeciwko powoływaniu do życia Powiatowych Iz Rolniczych, jako dalszej biurokratyzacji życia rolniczego, wykazując, że w krótkim czasie można na tej drodze doprowadzić do narzucenia powiatowi od 14—38 urzędników, utrzymywanych z pieniędzy i wysiłkami chłopów. Powiatowe komisje rolne winny znaleźć swe urzeczywistnienie na terenach narodowo mieszanym, na terenach czysto polskich; ośrodkiem planowania i działania winny być Powiatowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, które przy ustaleniu pracy uwzględnią inicjatywę i potrzeby terenowych Kółek Rolniczych, własną inicjatywę, zlecenia z wojewódzkiej organizacji i wojew. Izby Roln., spółdzielczości, organizacji kobiet i akcji przysposobienia rolniczego młodzieży.

O DEMOKRATYCZNE POWOŁYWANIE IZB ROLNICZYCH

Na szczeblu wojewódzkim referent wypowiedział się za demokratycznym systemem wyborczym do Iz Rolniczych i oparcia ich działania o własne, stałe wpływy finansowe.

ZA ZWIĄZKIEM IZB I ORGANIZACJI ROLNICZYCH

Szczyt organizacji rolnictwa winien się mieścić w Związku Iz i Organizacji Rolniczych, łączącym samorząd rolniczy, dobrowolne organizacje rolnicze i spółdzielczość rolniczą.

W Siedmiogrodzie napadnięty został przez 9 wilków pasterz Jan Dobrica. Napadniętemu udało się wdrapać na drzewo, do którego przywiał się rzemieniem, pozostając przez 8 godzin w tej pozycji, obłożony przez wilki. Dopiero przejeżdżająca grupa wiośniaków uwolniła go z krytycznej sytuacji.

W czasie ćwiczeń nocnych koło Helsinek nastąpiła eksplozja w samolocie woj-skowym. Pilot zginął na miejscu.

Parowiec amerykański „Meanticut” zderzył się ze statkiem greckim „Katina Bulgaris”, wziął jednak na pokład jego załogę.

Dalsze wyniki wyborów do Rad Gromadzkich w Wielkopolsce

POW. OSTRÓW

Ołobok — 10 lud., 3 S. N., 3 bezpart.
 Biskupice Ołob. — 12 lud., 3 S. N., 3 Stron.
 Pr., 2 Ozon. Stronictwo Narodowe poszło do wyborów z własną listą, uzyskali tylko trzech, czołowi kandydaci — przywódcy upadli.
 Dębica — 12 lud., 3 Ozon, 5 S. N.
 Kwiatków — 6 lud., 6 Stron. Pracy.
 Czekanów — 6 lud., 6 Stron. Pr., 1 Ozon.
 Stahorowice — 12 lud., 4 Str. Pr.
 Ociąż — 8 Str. Pracy, 4 Ozon (obszar dworski).
 Franklinów — 7 lud., 3 Str. Pr., 2 Ozon.
 W Droszewie, w okręgu II założono protest.
 Daniszyn — 12 lud., 2 Ozon, 2 bezpart.
 Sadowie — 10 lud., 1 Ozon, 1 Str. Pr.
 Janków Zalesny — 10 lud., 3 Ozon, 2 S. N., 1 ZZZP.
 Wierzno — 13 lud., 2 Ozon, 1 Str. Pr.
 Fabianów — 9 lud., 3 Stron. Pr. — Ozon czynił najrozsądniejsze wysiłki, znalazł 6 zwolenników, którzy przy ustalaniu listy na zebraniu grom. otrzymali 5 głosów. Żadnego z powyższych 6-ciu na listę nie wzięto.
 Sławin — 11 lud., 1 bezpart.

POW. ŚRODA

Markowice — 9 lud., 2 S. N., 1 Str. Pr.
 Romanowo — 4 lud., 4 PPS, 2 Ozon, 2 S. N.
 Zielonki — 7 lud., 3 PPS, 1 S. N., 1 nauczyciel.
 Ruszkowo — 7 lud., 3 S. N., 2 bezpart.
 Dębiczek — 4 lud., 2 S. N., 6 Str. Pr.
 Janowo — 7 lud. — delegaci.
 Orzeszkowo — 4 lud., 3 S. N., 1 bezpart., 4 Niemców.
 Dominowo — 5 lud., 1 S. N., 2 bezpart., 4 Niemców.
 Gieź Biskupice — 6 lud., 6 Str. Pr.
 Garby 2 listy — ludowców i ozonu, 9 lud., 3 Ozon (2 robotn., 1 dzierżawca).
 Piglowice — 6 lud., 1 ziemianin, 5 robotn.

POW. KROTOSZYN

Ligota — przez głosowanie — 11 lud., 8 sympatyków S. L., 4 S. N., 1 Ozon.
 Korotnica — przez głosowanie — 12 lud., 1 S. N., 3 dzikich.
 Głogowa — 9 lud., 1 S. N., 2 dzikich.
 Koryta — 8 lud., 6 Str. Pr., 1 naucz., 1 dziki.
 Koźminiec — wieś niemiecka — 6 Polaków, 14 Niemców.
 Bugaj, obszar dworski — 12 robotników.
 Gałazki — 6 lud., 6 robotn. (ZZP).

Wyrebin — 11 lud., 1 symp. S. L.

Walerianów — 12 lud.

Pogorzalki — 12 lud. — Wójt z miejscowym proboszczem usiłowali stworzyć drugą listę, zwołali zebranie, na które przyszło tylko 3 chłopów, reszta chłopów z tej gromady pozostali wierni swym poprzednim uchwałom, toteż do stworzenia drugiej listy nie doszło, gdyż brakło kandydatów — do zapewnienia zgłoszenia. S. N. i Ozon nie uzyskali w Pogorzalkach żadnego mandatu.

Nowy - Polwark — 6 lud., - delegaci.

POW. WRZEŚNIA

Młodziejewice — przez głosowanie — 5

lud., 6 robotn. bez przynależności partyjnej, 1 obszarni, były BB, który nie dopuścił do kompromisu, gdy chciano go pominąć, a przy głosowaniu zmuszał robotników przez swych urzędników, by głosowali na ludzi przez niego na listę przedstawionych.

Kępkowo — 9 lud., 2 S. N., 1 Ozon, 4 Str. Pracy.

Borzykowo — 10 lud., 6 Str. Pr.

Kolaczkowo — 7 lud., 3 Ozon, 2 Str. Pr.

W gminie Rogoźno, pow. Oborniki w 3 gromadach zgłoszono po 2 listy, wszędzie ludowcy zwyciężyli znaczną większością głosów, np. w Kaziopolu 7 mandatów u-

Cofnięcie konfiskaty formularzy o amnestię dla emigracji politycznej

Warszawa, (PAA). Wobec uchwał zapadających na licznych zgromadzeniach, tudzież pism i osobistych interwencji dużej ilości osób, domagających się zwrócenia się do Głowy Państwa celem wyjednania amnestii dla emigrantów politycznych, postanowiło grono osób z b. ministrem Franciszkiem Wójcikiem na czele, zająć się zebraniem podpisów tych, którzy pragną tej amnestii, a następnie przedłożeniem tych próśb wraz z odpowiednią petycją Panu Prezydentowi R. P.

W tym celu dano wydrukować formularze z napisem: „podpisy na petycji do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o amnestię dla prezesa Stron. Ludowego, Wincentego Witosa i towarzyszy b. posłów, przebywających na emigracji”.

Nie chcąc działać potajemnie lub

wbrew przepisom ustawowym, przedstawiono te formularze, w myśl ustawy prasowej, cenzurze. Uległy one konfiskacie.

Wskutek zażalenia, wniesionego za pośrednictwem adwokata Zbigniewa Korfanteo Sąd Okręgowy w Katowicach, postanowieniem z 27 stycznia br., uchylił konfiskatę, z następującym motywowaniem:

„zajęty druk jest, jak z treści jego wynika, prośbą o darowanie skutków skazania, skierowaną do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jako osoby powołanej dostosowania tego aktu łaski, jakim jest amnestia, a zatem nie może w sobie zawierać istotnych znamion występku z art. 156 kodeksu karnego.”

Uchylenie konfiskaty stało się prawomocne.

Wojska włoskie w Afryce północnej

Z Londynu donoszą, że w ciągu ubiegłego tygodnia wysłano do Trypolisu i Libii dalsze transporty wojsk włoskich.

Transporty wojsk włoskich przeprowadzane są w tajemnicy i podobno trwają w dalszym ciągu.

Jak słyhać, ambasador brytyjski interweniował w tej sprawie u ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, domagając się wyjaśnienia,

jakie przysługuje Wielkiej Brytanii na podstawie układu angielsko-włoskiego.

Dotychczas nie jest znany rezultat interwencji ambasadora brytyjskiego.

Zwraca ogólną uwagę fakt, że władze włoskie nie zaprzeczyły dotychczas pogłoskom, jakie krążą w rzymskich sferach cudzoziemskich na temat transportów wojskowych do Afryki północnej.



zyskała listą Stronictwa Ludowego z czołowym kandydatem Kabatem Jakóbem, — lista przeciwna Ozonu, której pełnomocnikiem i twórcą był Kubas Wojciech, uzyskała 5 mandatów, z tego 3 Ozon, 1 Str. Nar., 1 dziki. Jak widzimy Stron. Narodowe stworzyło wspólną listę z Ozonem. Przesław, gm. Oborniki — 5 lud., 3 Ozon, 4 S. N.

POW. POZNAŃ

Mrowino — 7 lud., 5 Str. Pracy.

Krzyszów — 4 lud., 3 robotn. (delegaci)

POW. KOŚCIAN

Cichowo — 7 lud., 3 robotn., 2 Ozon.
 Bieżyn — 5 lud., 2 robotn., 6 S. N., 3 Ozon.
 Żelazno — 12 lud., 1 robotn., 3 S. N.
 Lubin — 5 lud., 5 rob., 2 S. N., 4 Ozon.
 Jerka — przez głosowanie — 8 lud., 1 robotn., 2 S. N., 5 Ozon.
 Kopaszewo — 7 lud., 5 robotn., 4 Ozon.

POW. SZAMOTULY

Otorowo — przez głosowanie — 11 lud., 6 Ozon i prorząd, 2 S. N.
 Kazimierz k. Poznania, b. miasteczko — 5 lud., 5 S. N., 10 Str. Pr.
 Brodziszewo — 11 lud., 1 dziki.
 Zajączkowo — 4 lud., 8 Str. Pr., 3 S. N., 1 Niemiec.
 Piaskowo — 6 lud., 8 Str. Pr., 2 Ozon.
 Kopanina — 10 lud., 2 Ozon.

GM. BOREK, POW. GOSTYŃ

Zimnawoda — 5 lud., 9 Str. Pr., 1 Ozon, 1 nauczyciel.
 Celestynów — 4 lud., 3 dzikich, delegaci.
 Siedmiorogów — 3 lud. symp., 5 Niemców, 7 robotn., 1 Ozon.
 Skoków — 8 lud., 4 innych.
 Jarzewo, obszar — 12 robotników.
 Jawory — 10 lud., 2 robotn.
 Wycisłów — 6 lud., 2 S. N., 4 innych.
 Koszków — 5 lud., 5 robotn., 2 Ozon.
 Stomiany — 8 lud., 4 Niemców, 4 innych.
 Bolesławów — 7 lud., 1 Ozon, 4 innych.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Umoczyłem dzisiaj pióro w łzach biednego narodu i... łzami piszę.

Na nic się zdały obietnice, że skradną niebu kawałek słońca i słońcem pisząc będą. Nie sposób się radować, kiedy cały świat w żałobie. Serce mam twarde, jak kamień, a przecie — przecie atrament mi całkiem się zrobił jak woda. Nie jedna lza kapła do butelki, że docna się zrobił słony i wodnisty. Serce mam z natury twarde — a przecie czasem rozmięknie, jak wosk, gdy na ogniu go się przygrzeje i zaczyna kapać gorącymi kroplami. Te krople wzięłem na pióro i piszę...

A ciężki to obowiązek. Przecie trza o Tym, co odszedł, o Wielkim Przyjacielu uciśnionego narodu pisać wspomnienia.

Krzeseł św. Piotra puste. Nie masz już tej siwej głowy i tej starczej dłoni, błogosławiającej miastu i światu. Ze stolicy Piotrowej już nie pójdą w świat listy Wielkiego Staruska. Dziwne uczucie szarpie sercem. To tak jakby ojciec nasz zamknął powieki. I to ojciec dobry, mądry, sprawiedliwy. Oczy same nabrzmie-

wają, człowiekowi robi się dziwnie nieswojo. Coś ścisła gardło — czyżby lzy. Toć płakać nie ma co — a jednak? Żal — srogi żal wstaje gdzieś na samym dnie duszy.

Życie jest życiem. Najpierw kolebka, a potem... grób. A jednak? — Żal.

Głosiciel Prawdy zamknął powieki...

Widziałem jako się na świecie łotrzykowie rozpstarli, jako zuchwałstwo i pycha sięgała gwiazd — z Bogiem zmierzyć się chciała.

Widziałem jako z świata uczyniono obozowisko rozbawionego żołdactwa — jako nazjuchwalsi — najpyszniejsi — przewodzą, kłócąc się o pierwszeństwo.

Widziałem jako się im kłaniali — jako upadali przed nimi na kolana ludzie sędziwi, dostojni.

Widziałem jako z armat i bagnetów uczyniono bałwana i kłaniać się i cześć oddawać mu kazano.

Widziałem jako strażę wylapywały ludzi innej myśli i wiodły przed oblicze władców tego świata.

Widziałem, jako zapierali się siebie i prawdy najszlachetniejsi — najdumniejsi. — Przed paszczami armat, przed żądłami bagnetów zapierali się wszystkich — cześć oddając nowym bogom.

Widziałem, jako się z upokorzonych nagrawało żołdactwo, jako nie było człowieka, któryby świadectwo dał Prawdzie. Tak też myśleli i władcy, że nie masz, ktoby się im sprzeciwił.

Alisi nie zaparł się Piotrowy następca. Naprzeciw armatom — bagnetom stanęła postać białego starca i jego słowa śmiały, wielkie. On jeden nie schylił głowy przed nowymi bogami. Bagnet może życie wydrzeć, nigdy zaś stworzyć i pielęgnować. — Bóg jest jeden — prawda jedna najlepszym prawem — szczęście wszystkich.

Wściekali się władcy.

Ale wielki starzec nie uląkł się — dalej głosił Prawdę i Sprawiedliwość.

Takim był i dawniej.

W Warszawie, jako Achilles Ratti jeszcze jako nuncjusz nie opuścił nas. Wierzył w Polskę, wierzył w chłopów polskich. A przecie pociągi długie jechały z Warszawy na zachód. Pełne dygnitarzy, którzy patriotyzm swój spakowali w walizki jak wyświechtaną świtkę. A pod

murami Warszawy stała groźna potęga bolszewicka. Achilles Ratti i wtedy nie uląkł się — wszystkie ambasady zwinęły chorągwie. Jeden sztandar żółto - biały powiewał nad nuncjaturą. I... nie zawiódł się święty Starzec. Chłopi Polskę ocalili i nie tylko Polska, ale i całe chrześcijaństwo.

Odszedł już od nas ten Wielki Człowiek Przyjaciół i Ojciec uciśnionych, podeptanych. Słowem Bożym wojujący. Przykład bohaterstwa i odwagi.

Oby ziarno, które posiewał wszedło wielkim urodzajem. Oby iskry Boże, które w duszach ludzkich rodmuchiwały objęły ogromnym płomieniem wszystkich ludzi. By nie zapierali się prawdy, by nie poddawali karku w obrożę, by nie łaskili się u pańskich stóp, by zachowali swoje człowieczeństwo i godność, by nie podbili boskości natury ludzkiej, by Prawdą Jedyną był Bóg i szczęście wszystkich, by runęły bałwany...

Nam chłopom polskim przykład brać należy z Tego Wielkiego Człowieka — jak wolności swej i Prawdy bronić.

Ze odszedł Przyjaciół biednych, uciśnionych — żal i łzami piszę — łzami wszystkich kochających Prawdę.

„Wieś i Państwo”

W miesięczniku „Wieś i Państwo”, poświęconym wszelkim sprawom, związanym z życiem i zagadnieniami wsi, znajduje się zawsze niezmiernie ciekawe, głębokie i poważne artykuły autorów, którym zagadnienia te są albo dobrze znane, albo też i na sercu leżą.

W tegorocznym numerze drugim znajdujemy na samym wstępie artykuł ks. płk. Panasia o „Czecho-słowackiej Spółce Zbożowej”. Rozprawa ta jest, jak to zaznacza redakcja „Wsi i Państwa”, opracowaniem memoriatu ks. płk. Panasia, który wyszedł zwycięsko z wielu dyskusji różnych komisji fachowych. Artykuł ten zamieszczony był w całości również w „Gazecie Grudziądzkiej”.

Drugim z kolei artykułem jest „Rozszerzony Uniwersytet Ludowy w Askov”. Autor, Janik M. A. z Krakowa opowiada w nim o historii jeszcze jednego Uniwersytetu Ludowego w Danii. Uniwersytet w Askov ma swoją specjalną historię i założenie; a było nim podtrzymywanie i rozbudzanie ducha narodowego w miejsce straconego w 1865 roku innego uniwersytetu w Rødding, zlikwidowanego przez wrogi i zabórca władze niemieckie, które wówczas kraj zajęły.

Fundamenty Uniwersytetu w Askov złożył L. Schröder, najbardziej zasłużony go Grundtwiga i Koldzie działacz duński na tym polu. Twórczość tak pedagogiczna jak i pisarska Schrödera ma znaczenie podstawowe w historii rozwoju uniwersytetów ludowych w Danii. Ufny liberalizm, to podłoże uniwersytetu w Askov, a ostateczna jego zasada, to słowa: „Więcej od lśniącego złota warte jest Boga i siebie samego poznanie”. Autor niezwykle ciekawie i z wielkim sentymentem opisuje program, działalność i rozwój oraz życie tej sławnej uczelni, w której murach gromadzili i gromadzą się poprzez wszystkie lata nie tylko Duńczycy ale i Szwedzi, Finnowie, Norwedzy i Islandczycy, porwani i przesiąknięci na życie całe urokiem Askov. Jak ze wszystkich innych uniwersytetów ludowych Danii tak i z Askov idą w życie zdrowe, silne i mądre jednostki,

złączone nierozdzielalnym węzłem ze wsią, nie bojące się trudu życia i jego walki, kochające i oddane wsi a będące podwaliną jej wysokiego poziomu umysłowego, kulturalnego jak i fachowego, który zawsze podziwiać musimy w Danii.

W jednym z dalszych artykułów kwestią żydowską zajmuje się ks. Bliziński Wacław z Liskowa Kaliskiego. Wykazuje przy tym autor, że jedyną metodą dobrą a skuteczną to przejęcie we własne ręce i opanowanie życia gospodarczego. Ani przepisami, ani ustawami, ani też wybiciem okien i pogromami nie rozwiąże się tego węzła gordyjskiego, nad którym mogła się już chyba wszystkie narody Europy. Oczywiście nie może się to stać z dziś na jutro. Potrzebna jest tu i nieunikniona uporczywa i nieustająca walka.

Cenną zdobyczą redakcji „Wieś i Państwo” w obecnym numerze jest wyjątek z książki, mającej się wkrótce ukazać, która jest dziełem Jana Wiktora a noszącą tytuł: „Błogosławiony chleb”. Redakcja, nad krótkim wstępem swoim zamieszcza tytuł: „Syn, który wsi nie zdradzi”. Słuszny i piękny ten tytuł. Ujmując on w pięciu słowach tylko zasadnicze zagadnienie przytoczonego wyjątku.

Autor, Jan Wiktor w tym rozdziale swej książki prowadzi czytelnika do pewnej lemkońskiej wioski w zapadłym „kącie”. (Łemki, to jeden ze szczepów góralskich w Karpatach, na wschód od Południa po przełęczy Dunaju). Panuje tam ciemnota zupełna.

Tam to pędzi żywot chłop — inteligent, absolwent uniwersytetu w Pradze, w pełni świadomości i z zaparciem się siebie życie swe poświęciwszy ciemnocie i nędzy tej wsi, z której pochodził, i dla której poświęcił wszystko, piękną karierę naukową, stanowisko i życie kulturalne. Żyje on życiem innych mieszkańców tej wioski, chodząc wraz z nimi w zgrzebnej koszuli, boso, w najpiętniejszych warunkach, dzieląc się życiem takim jakie ono było, jakim żyli jego bracia, bolejąc z nimi i płonąc po prostu ogniem oddania dla tej nędzy i ciemnoty, która go otaczała, i pracując z całym zaparciem i podniesieniem życia i stosunków tam panujących.

Z ust tego właśnie absolwenta uniwersytetu, chłopca, padają ciężkie oskarżenia, lecz niestety jakże trafne i słuszne.

Pierwszy zarzut pada pod adresem polskiej młodzieży wiejskiej, która liznąwszy trochę miasta, marnuje w nim siebie samą, grzebie w nim siły, które służyć miały sprawie, pędząc życie wsi, na pobieżnym niby studiowaniu, które rzadko do końca prowadzi, na marnowaniu przez to pieniędzy z trudem często przez rodzinę zebrane. A wszystko to prowadzi jeno do zaspokojenia pragnień młodzieży, by z czasem „wyjść na pana”, imponować swoim ludziom, by wyjść ze środowiska, którego z czasem wstydzić się poczyna, które jej potem już nie odpowiada, a które spodziewa się po synach swoich chluby, obrony, postępu i polepszenia. Młodzież wiejska ucieka ze wsi, bo zasmakowała w niezdrowej atmosferze miasta, kocha już miękkie legowisko, wygodę i chce uniknąć twardej, mozolnej pracy codziennej wsi, i walki z przeciwnościami. I dlatego brak wsi naszej światłych doradców, rzetelnych pracowników, fachowców w każdej dziedzinie i pełnych poświęcenia ludzi, którzyby dla niej wyłącznie żyli i pracowali.

Czeski absolwent — chłop, w książce Jana Wiktora piętnuje dalej z całą siłą i bezwzględnością zamiłowanie w Polsce pewnych kategorii ludzi, do herbów, rodowych klejnotów, tytułów, będących jedynie „tarczą lenistwa”. Oni to właśnie hamują postęp i rozwój, demoralizując społeczeństwo przez wpajanie ciągłe pogardy dla chłopca. Ich ustosunkowanie się do chłopca nie różni się od poglądów na tę sprawę za czasów najciemniejszej szlachetczyzny z okresu saskiego.

Wreszcie, broniąc się z oburzeniem przed mianem „Pioniera”, przodownika, kierownika, bohatera wsi lemkońskiej Jana Wiktora, rzuca słowa mocne, piękne i prawdziwe, będące równocześnie oskarżeniem i potępieniem dla tych, którzy wedle nich nie postępują. „Gdzie są gęby pełne hasła, tam nie ma czasu na pracę... „Jesteśmy nieodrodnymi synami wsi mimo naszych dyplomów... nie dają one przy-

wilejów... a tylko kładą większe obowiązki” oto słowa wyrzucone przez niego w świętym po prostu zapale dla sprawy. „Naszym zadaniem, nie kierować, ale służyć, nie nad ludem ale z ludem iść. Nie torujemy, bo torowanie wyrabia lenistwo, czekanie na łaskę... idziemy ze wsią”.

Tak to ujmuje autor w mocnych słowach zasadnicze zadanie działaczy ruchu ludowego, którzy powinni się siebie wyrzec, zaprzec, „zapomnieć o szczęściu własnym, aby budować szczęście innym”. Mając takich synów wsi, takich pracowników, wówczas dopiero porównanie wsi polskiej ze wsią czecho-słowacką nie wypadnie na niekorzyść Polski. Bohater książki Jana Wiktora stwierdza, że „w Czecho-słowacji ludzie zdolni zajmują kierownicze stanowiska, bo tam praca jest herbem, urodzenie nie jest przywilejem”.

Profesor Franciszek Bujak podaje krótki życiorys zmarłego niedawno twórcy ruchu narodowego w Polsce, Romar Dmowskiego, podkreślając jego zasługi i pracę i stwierdzając, że zmarły cenil i szanował chłopca, a przede wszystkim cenil i szanował Wincentego Witosa, który w jego pojęciu górował nie tylko nad chłopami ale i nad wielu inteligentami należącymi do Sejmu.

Z referatów wybija się na czoło i jest poniekąd odpowiednikiem artykułu ks. płk. Panasia, referat dr. Andrzeja Kusia z Cieszyna, o rolnictwie polskim na Zaolziu. Autor podkreśla wysoki poziom rolnictwa, hodowli i gospodarstw zaolzańskich, oraz duże przygotowanie kulturalne i finansowe rolnika zaolzańskiego.

„Kredyt dla wsi”, obszerny referat Stanisława Rymara, omawia dokładnie tę tak ważną sprawę, zaznaczając, że sprawa ta jest obecnie niezwykle aktualna.

W przeglądzie prasy, omawiającym Uchwały Rady Naczelnej S. L., pracę chłopów w organizacjach rolniczych, pracę sekcji kobiet przy Kołach S. L., wybory samorządowe, szkolnictwo, interpelację ks. Lubelskiego w związku ze sprawą Witosa, redakcja „Wsi i Państwa” powołuje się na zdania „Gazety Grudziądzkiej”.

— elem —

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

44)

— Z kolonii Na Grobli — przeźretnął go człowiek w kozuchu. — To widać od razu. To się czuje. Każdy Niemiec z daleka już pachnie Niemcem. Ale kto? Pytam o nazwisko, bo nie mam przyjemności znać.

— Zygfryd Johnke. Nauczyciel. Teraz człowiek w baranym kozuchu odłożył swoją staroświecką rusznicę i odezwał się najspokojniej w świecie.

— Trzeba było tak powiedzieć od razu. To ja jestem Gołąbkowa. Proszę Wejdzimy do izby, bo mróz zaczyna brać znowu.

Żadnych tłumaczeń. Żadnych wyjaśnień. Nic. Jakby to było zupełnie normalne, że gajowa książęcego parku przyjmuje interesantów z bronią w ręku. Jakby okolica rola się od niebezpiecznych bandytów. No i cóż za zdumiewająca gajowa wreszcie? Dr Johnke przez cały czas tej niecodziennej rozmowy nawet nie podejrzewał, że ma do czynienia z kobietą.

Patrząc teraz, jak niepokojąco surowa i milcząca zdejmowała z półki grubą księgę i temperowała energicznie pióro (cóż za staroświeczysta), słysząc jak zatrzeszczał pod jej ciężarem dębowy stołek, kiedy siadała, aby wciągnąć do rejestru jego zamówienie na drzewo, rozumiał dobrze, dlaczego do Teresinka nie zaglądał nigdy żaden złodziej leśny. Pomyślał też, że nieporęczne byłoby spotkać się z tą kobietą w chwili, kiedy wyruszą na zdobycie „Złota Renu”. I w tej chwili właśnie zrozumiał ostatecznie, jak bardzo przewidujący i mądry był plan pastora. Tak. Zapewnienie życzliwej pomocy i wskazówek Anki było niezbędne.

Anka!

Przymknął oczy i po raz setny może wywołał w swej wyobraźni wspomnienie powiewnej postaci leśnej dziewczyny. Prawie wyczuwał jej obecność. Słyszał niemal jej srebrzysty, młody śmiech, dzwoniący w tej ponurej izbie.

Drgnął nerwowo. W ciągu tych

dni ostatnich, od czasu, kiedy po raz pierwszy i jedyny na razie spotkał tę dziewczynę, zawsze na jej wspomnienie czuł ten sam szczególny dreszcz i ogarniała go dziwna, dotąd nieznaną tęsknota. Za czym? Tego sam dobrze nie wiedział.

Byłażby to... Byłażby to miłość? Ach, skądże? Uśmiechnął się ironicznie, że mógłby się zakochać. On? Johnke? W Polsce? Nie! Nigdy w życiu!

— Trzydzieści złotych. Drzewo otrzyma pan za dwa dni. Powiem temu ryżemu hultajowi Oskarowi, aby je panu odwiózł do szkoły.

Gołąbkowa schowała pieniądze i spojrzała nań znienacka swymi bladoniebieskimi przenikliwymi oczami.

— Słyszałam, że pan zapoznał się z moją siostrzenicą...

Dr Johnke nie miał. To była uwaga zupełnie nieoczekiwana. Zaskoczyła go nią prawie tak samo, jak przed chwilą tą swoją rusznicą. Niemal jednocześnie spostrzegł, że starożytna broń, którą na pewno przyjęłoby z radością każde muzeum, leży na stole tuż pod łokciem starszej kobiety.

Ale groźna gajowa nie żywiła żadnych złych zamiarów. Ciągnęła dalej, nie czekając na odpowiedź, i głos jej był teraz jakby trochę łagodniejszy.

godniejszy.

— Gdyby były jakieś zamiary poważniejsze, to człowiek porządny, może zawsze liczyć na życzliwość. Choćby Niemiec. I taki przecież może się spodobać polskiej dziewczynie, a ona sama już się postara, aby dzieci wychowały się na dobrych Polaków. Byleby wszystko odbyło się uczciwie, byle bez kręcenia, bez zawracania głowy. Bo ona i tak dość sobie zawróciła głowę tym książętkiem, a z tego przecież nic nie będzie.

Dr Johnke sam już nie wiedział, jak się to mogło zdarzyć, że przy tych wszystkich zastrzeżeniach oświadczył Gołąbkowej, że kocha jej siostrzenicę, że... że ma zamiar się z nią ożenić.

— Miałbym moje dzieci wychowywać na Polaków? Nie. To niesłychane. Ta stara zwariowała chyba — rzucał się powróciwszy z Teresinka, chodząc wielkimi, nerwowymi krokami po swojej izdebce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

• • •

Co potrzebuje polska wies

Zwyczajne posiedzenie Lwowskiej Izby Rolniczej

Dnia 31 stycznia odbyło się zwyczajne zebranie Lwowskiej Izby Rolniczej, największej w Polsce, obejmującej obszar trzech województw, a jedną szóstą część całego gospodarczego obszaru całej Polski. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z działalności za ubiegły rok gospodarczy, w którym dochody Izby wynosiły 1 milion 365 tysięcy zł, wydatki jeden milion 380 tysięcy zł, program pracy na rok 1939/40. W roku najbliższym budżet Izby Rolniczej został znacznie podwyższony i wynosi 1 milion 709 tysięcy zł w dochodach i 1 milion 738 tysięcy zł w wydatkach. Dochody Izby Rolniczej składają się z udziału w podatku gruntowym, z zasiłków Ministerstwa Roln. i Funduszu Pracy, natomiast dochody własne z różnych opłat i subwencji Związku Eksporterów Bekonów są stosunkowo bardzo małe. Z powodu choroby prezesa Izby p. Papary, na posiedzeniu przewodniczył p. Miron Łucki. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, program pracy oraz oba budżety przedłożono kilka dni wcześniej wszystkim radcom w formie książek, skutkiem tego poza formalnymi sprawami główną część posiedzenia wypełniła dyskusja.

REFERAT

KS. PŁK. JÓZEFA PANASIA

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos ks. Pania, wybrany przed dwoma laty na radcę Izby Rolniczej przez Radę Ogólną M. T. R. Podnosząc z uznaniem całokształt prac Izby Rolniczej we wszystkich działach — wykazywał on pewne usterki, a w szczególności zupełne zaniedbanie w Krajowej produkcji nasienia lucerny oraz końskiego zęba, które w hodowli bydła odgrywają poważną rolę. Mimo tego, że Zakłady Doświadczalne Izby zaniedbały tę konieczną pionierską pracę, poszczególni rolnicy już wyprodukowali we własnych gospodarstwach nasiona lucerny i zębu. Zwraca dalej uwagę na niewłaściwości w sprawach personalnych Izby. W roku 1938 przyjęto urzędnika ze średnim wykształceniem, dano mu od razu pobory czterysta zł i umieszczono w wykazie personele ponad urzędnikami posiadającymi wykształcenie uniwersyteckie i kilka lat owocnej służby, natomiast niższe pobory. Gospodarka w Zakładach Doświadczalnych nie stoi widocznie wysoko, skoro w Szutrominach, gdzie personel płatny przez Izbę w pełnej wysokości otrzymuje w naturze równowartość tylko kilkudziesięciu zł, natomiast z 38 ha roli sprzedano produktów w roku zeszłym tylko za 1822 zł, a obecnie preliminuje się tylko 4500 zł. Gdyby zwykły gospodarz nie posiadający żadnych poborów, ale ponoszący w dodatku wydatki na opłacenie pracy, miał tylko takie dochody brutto, licząc w to własne utrzymanie, to nigdy nie mógłby opłacić nawet podatku gruntowego.

Podobnie gospodarka rybna w Jezupolu, gdzie ośrodek rybacki wybudowany przez Izbę liczy około 100 ha, powinna być stanowczo opłacalną, a nawet nieść dochody, gdy tymczasem Izba, która w ośrodek włożyła 70 tysięcy zł swego kapitału — węgla, musi w dalszym ciągu do-

klądać, zamiast ciągnąć zyski z ośrodka zarybionego.

Wśród braków w działalności Izby ks. Pania wylicza dalej brak odpowiedniej kwoty w budżecie Izby na urządzenie kursów dla ogładaczy bydła, zwanych felczerami weterynaryjnymi, by w każdej gromadzie, jak to było niegdyś za czasów Wydziału Krajowego, był człowiek obznajomiony z używaniem najprostszych lekarstw i przyrządów potrzebnych do ratowania bydła w nagłych wypadkach.

Ze sprawą tą łączy się także sprawa Towarzystw wzajemnej pomocy na wypadek choroby i upadnięcia bydła. Towarzystwa te zwane Ubez-



*Wiele uciechy
sprawia dziecko, gdy jest
zdrowe i wesole, dlatego
pamiętajcie: dla matki i
dziecka*

**Kawa Słodowa
Kneippa**

pieczeniem bydła działały już przed wojną, a w ostatnich latach rozwinęły się poważnie tak wśród polskich jak i ruskich rolników wypłacając pełną wartość padłego bydła i dając ubezpieczonym opiekę weterynaryjną. Na skutek niezgodności z ustawą ubezpieczeniową, towarzystwa te zostały rozwiązane, lecz potajemnie działają dalej, bo stanowią konieczność życiową, a ustawy powinny się stosować do życia, a nie przeciwnie.

Sprawa ta była poruszana na komisji polityki agrarnej Izby w związku z projektem ustawy o ubezpieczeniu bydła, lecz z zasady postawione na tej komisji zgodne z interesami rolników nie znalazły należytego zrozumienia i poparcia w Związku Izb i Organizacji Rolniczych i sprawa na razie została odroczone.

PODNIĘĆ UDZIAŁ WSI W DOCHODZIE SPOŁECZNYM

Najważniejszym zadaniem Izby Rolniczej jest podniesienie udziału wsi w dochodzie społecznym, gdyż obecnie podział ten jest krzywdzący, a skutkiem tego tylko kilkadziesiąt tysięcy ludzi należących do przemysłowej i urzędniczej elity ożywa w nadmierne dochody, a wieś tkwi w nędzy gospodarczej. Podstawową sprawą są ceny produktów rolnych, których zależne są także ceny produktów zwierzęcych. W roku 1938 mieliśmy nadwyżkę zbóż

wynoszącą 6% ponad rok poprzedni, a ceny żyta spadły o 33%, natomiast cena chleba w miastach pozostała w tej wysokości w jakiej była, gdy 100 kg żyta kosztowała 25 zł. Różnica ginie w przepastnych kieszeniach spekulantów i pośredników, których jest za dużo.

Ustawa sierpniowa o opłatach przemysłowych w wysokości 3 zł od 100 kg maki dała skarbowi państwa 50 milionów zł, lecz swoim ciężarem zwała się na rolników obniżając cenę żyta z 18 zł do 12 zł. Kwota 50 milionów zł bez większego pożytku dla rolników zniknie w kieszeni Związku eksporterów zboża, który otrzymuje 8 zł od 100 kg wywiezionego zboża. Zniżka cen zboża zmusza rolników do odebrania chleba od ust dzieciom i rzucenia go na rynek, by zapłacić podatki, długi i kupić wytwory przemysłowe.

RÓŻNICA MIĘDZY KANADĄ A POLSKĄ

Z oświadczeń ożonowych polityków jak np. Lechnicki, tudzież z oświadczeń p. ministra Poniatońskiego wynika, że rząd dąży do postawienia produkcji zboża w Polsce, by mogło konkurować ze zbożem amerykańskim.

Panowie ci zapominają, że u nas w Polsce na 100 hektarach nieraz lichej gleby musi żyć 100—200 ludzi, natomiast w Ameryce południowej czy północnej na 100 hektarach dobrej ziemi żyje jedna rodzina, która maszynami orze i sieje, a kombajnami od razu żnie, wiąże i młóci, autami odstawia zboże do elewatora przy stacji kolejowej. Gdybyśmy zastosowali ten tani system produkcji zbożowej, to mielibyśmy na wsi nie 8 milionów, ale 18 milionów ludzi bezrobotnych skazanych na śmierć głodową. U nas celem musi być człowiek, a nie zarobek kapitalisty.

ROTSZYLD W GOLESZOWIE NA ŚLĄSKU

Przykład potaniania produkcji mamy w cementowni w Golezowie będącej własnością wiedeńskiego Rotszylda. W związku z rozbudową zapory wodnej otrzymał on olbrzymie rządowe zamówienie na cement i odpowiednią zaliczkę. Postępując za radą rządowych gospodarczych ekspertów w guście p. Lechnickiego, przy pomocy otrzymanej zaliczki zmechanizował cementownię i zwiększył produkcję z 8 tysięcy na 20 tysięcy wagonów rocznie, przy tym zredukował 1000 robotników, zostawiając tylko 500. Mimo to zwiększył kilkakrotnie swoje dochody. Trzej członkowie dyrekcji pobierają pensję taką jak 500 robotników razem. Zwolnieni robotnicy poszli jako bezrobotni na utrzymanie skarbu państwa, zwiększając ciężary podatków w Polsce.

MUSIMY IŚĆ W INNYM KIERUNKU

Toteż podobne rady idące w kierunku potaniania produkcji rolnej wysuwane są przede wszystkim

przez tych, którzy chcą na eksporcie zboża i na skarbie państwa zarabiać olbrzymie pensje i tantiemy. Dla podniesienia gospodarczego wal musimy zdobyć cenę zboża, opłacalną w naszych warunkach, musimy zwiększyć wewnętrzne spożycie, bo jest stanowczo za małe, aby ludność była zdrowsza i silniejsza, natomiast musimy zwiększyć eksport i produkcję zwierzęcą, a w szczególności masła i jaj, gdyż te produkty wymagają więcej rąk do pracy i przy eksporcie tych produktów nie trzeba dopłacać setek milionów. Obecnie jest szczególnie dobra koniunktura dla drobiu i jaj, gdyż Chiny, które miały największą produkcję w tym kierunku odpadły z rynku na skutek zniszczenia wojennego.

CZECHO-SŁOWACKA SPÓŁKA ZBOŻOWA

Ponieważ wszystkie stosowane przez rząd polski środki są bardzo kosztowne dla wprowadzenia opłacalności produkcji rolniczej zawiodły, pozostaje rolnikom w Polsce jedyny środek dla ratowania swego położenia, który polega na tym, aby sami wzięli swój los w swoje ręce i za wzorem rolników czecho-słowackich na kartelowy dyktat cen przemysłowych odpowiedzili dyktatem cen rolniczych.

Czecho-słowacka Spółka Zbożowa, która ma za sobą już 4 lata pełnego doświadczenia, podniosła ceny zboża do pełnej opłacalności i utrzymała stałość cen zboża, mimo bardzo znacznego zwiększenia produkcji, jaka nastąpiła na skutek jej opłacalności i mimo wojennej paniki jaka w zeszłym roku powstała w Czecho-słowacji.

Ponieważ wielkość gospodarstw, produkcja rolna na głowę, a nawet ilość eksportu zboża jest procentowo podobna w Czecho-słowacji i w Polsce, dlatego powinniśmy czecho-słowacki wzór przystosować do naszych warunków i już w roku gospodarczym 1939/40 przystąpić do planowania produkcji rolnej i wyznaczania cen przez utworzenie Spółki Zbożowej obejmującej całą Polskę.

Działalność czecho-słowackiej Spółki Zbożowej przedstawił ks. Pania dokładnie na podstawie czeskich dzieł traktujących o tej sprawie, statystyki czecho-słowackiej, tudzież bezpośredniej działalności na Zaozi i przekonał się, że w Polsce możemy osiągnąć podobne wyniki.

Sprawa ta została przez Lwowską Izbę Rolniczą postawiona bardzo przychylnie i obecnie toczy się dyskusja już w całej Polsce, tak, że zagadnienie przyszłych cen zdecydowane będzie z wiosną a nie w jesień jak w roku zeszłym.

DALSZA DYSKUSJA

W dalszej dyskusji szereg mówców poruszyło bolączki rolnicze, jak obciążenie długami (ref. Kapuscinek), obarczenie gmin sprawami policyjnymi. Bardzo ważną bolączką jest zaprzęganie koni z prawej strony przy jednym dyszlu, tak, że zaprząg pozbawiono przeciwwagi furmana i konia i narażono klacze na częste poronienia. Sprawa da się załatwić tylko przez wprowadzenie dwu-dyszlowych zaprzęgów.

Po 4 miesiącach pożycia mąż zabił żonę

Przed tarnowskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Mielcu odbyła się dwudniowa rozprawa przeciwko Tadeuszowi Pyziowi, monterowi b. elektrowni prywatnej w Mielcu, oskarżonemu o zabójstwo swej żony.

Dnia 20 listopada ub. r. nastąpił tragiczny finał czteromiesięcznego zaledwie pożycia małżeńskiego. Pyziów w Złotnikach pod Mielcem.

Na rozprawie sądowej osk. Pyż przyznał się do popełnienia zarzuconej mu zbrodni. W ciągu 6-letniej pracy w elektrowni, poczynił oszczędności i z pomocą ojca wybudował dom w Złotnikach na parceli odziedziczonej po zmarłej matce.

Poślubiwszy Marię Adamczykównę, kobietę o nieprzeciętnej urodzie, podejrzewał ją o zdradę małżeńską. Po ślubie bowiem śp. Pyziowa, która miała 2 kursy seminarium nauczycielskiego, domagała się od męża kupienia jej wytwornych toalet, a nie chciała pracować w gospodarstwie, podkreślając przy tym swoje wykształcenie.

Pod wpływem zazdrości i rozgoryczenia Pyż, chcąc wiedzieć o każdym kroku żony, zabronił jej odwiedzać nawet rodziców w przekonaniu, że pod tym pretekstem przebywa nie wiadomo gdzie.

W międzyczasie Pyziowa uciekła

do siostry swej na Polesie, a sprawadzona przez oskarżonego, w dalszym ciągu domagała się od niego pieniędzy, który jej nie mógł dać.

W tragicznym dniu oświadczyła mężowi, że musi się z nim rozwieść i gdy pod wpływem awantury wy-

biegła na podwórze ojca swego, dobił rewolweru i ze słowami: „Jak chcesz rozvodu, to go masz!” — wystrzelił do niej kładąc ją trupem na miejscu.

W wyniku rozprawy Tadeusza Pyzia skazał sąd na 7 lat więzienia.

Samobójstwo inżyniera gazem świetlnym

W Warszawie w domu przy ul. Szustra 44, w pokoju kawalerskim na 1-yim piętrze popełnił samobójstwo 40-letni bezrobotny inżynier Jan Nowak.

Do mieszkania zapukał jeden z kolegów. Nie mogąc doczekać się otwarcia drzwi, zawiadomił dozorcę, który z kolei wezwał policję. Drzwi otworzono i znaleziono inż. Nowakę leżącego na stole, stojącym w pobliżu maszyny gazowej. Kurki maszyny były odkręcone. Lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła przed dwoma godzinami.

Dochodzenie ustaliło, że inż. Nowak już trzykrotnie usiłował popełnić samobójstwo trując się gazem, lecz zawsze udawało się go uratować. Przyczyną samobójstwa był

brak pracy, oraz nieporozumienia rodzinne. Żona Nowaka wyjechała jeszcze w grudniu do rodziny.

Zabójstwo na weselu

We wsi Łaposie gminy postawskiej podczas zabawy weselnej wywiązała bójka, w czasie której zabity został Kurdzionek Michał, mieszkaniec wsi Kuropole. Jako podejrzani o udział w morderstwie zatrzymani zostali Sobol Eergiusz, mieszkaniec wsi Kundry, Prońko Aleksander, mieszkaniec wsi Borówki i Borówko Michał, zamieszkały we wsi Borówka.

EKSPORT BEKONÓW DO ANGЛИ

Chorzów. Chorzowska Rzeźnia Miejska wywoziła w styczniu rb. do Anglii 29.000 kg bekoniów oraz 2.100 kg przetworów mięsnych, do Niemiec zaś wywieziono około 500 sztuk świń.

Wściekły pies pogryzł 15 dzieci

We wsi Lubień, pow. piotrkowskiego pies pokąsał 15 dzieci, bawiących się na wiejskiej drodze. Psa zabito, a ponieważ stwierdzono u niego wściekliznę, dzieci poddano kura-

cji pasteurowskiej. Władze administracyjno-sanitarne wydały szereg energicznych zarządzeń, mających na celu zlikwidowanie groźby wścieklizny w pow. piotrkowskim.

Zamordował obcęgami człowieka

W fabryce wyrobów brązowych i srebrnych B-ci Łopieńskich przy ul. Hożej 55 w Warszawie przy pracy wynikła sprzeczka między 22-letnim brązownikiem Franciszkiem Borgu-

niem i pomocnikiem piecowego 24-letnim Aleksandrem Paluchem.

Paluch chwycił wielkie cęgi i uderzył nimi Borgunia, miażdżąc mu czaszkę. Brązownik zmarł na miejscu.

Katował pasierbów

Przy ul. Nowogródzkiej nr 120 w Wilnie mieszka ekslistonosz Józef Jasiunis, liczący lat 40. Znalazł się na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy w Wilnie skazał go na osiem miesięcy więzienia za znęcanie się nad nieletnimi pasierbami — Zdzisławem i Ryszardem Burzyńskimi, i za maltretowanie ich w nieludzki sposób. Jasiunis, —nałogowy alkoholik i awanturnik, skutkiem czego stracił posadę na poczie, owdowiawszy ożenił się w r. 1929 powtórnie z wdową Heleną Bury-Burzyńską. Zarobki przepijał. Bił żonę i pasierbów, znęcał się nad nimi niemal bez najmniejszego powodu, a raz porwawszy za siekiere groził, że ich pozabija. Wdała się w to wreszcie policja i Jasiunisa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Świadkowie potwierdzili winę oskarżonego. Sąd uwzględniając dotychczasową niekaralność Jasiunisa zawiesił wykonanie kary ośmiomiesięcznego więzienia na przeciąg 3 lat, gdyż przypuścić należy, że Jasiunis, mając nad sobą miecz Demoklesa w

postaci grożącego mu więzienia, zmieni obecnie swe postępowanie i przestanie katować sieroty, którym miał zastąpić ojca.

Wstrząsająca zbrodnia i rabunek

Wieś Chłopków (pow. zamojski) stała się przed kilku dniami widownią zbrodni, którą popełnili na osobie jednego z miejscowych gospodarzy czterej bandyci. Wtargnęli oni do mieszkania małżonków Kotyło późnym wieczorem. Jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru położył trupem na miejscu Kotylę i zra-

nił jego żonę.

Bandyci po dokonaniu zbrodni splądrowali mieszkanie i zbiegli, unosząc ze sobą 17 zł w gotówce, 2000 koron austriackich i 6000 rubli w banknotach oraz pistolet.

Pomimo zarządzonego pościgu złościny wymknęli się na razie. Jednakże policja jest na ich tropie.

Wyrok za sprzeniewierzenie 56.000 zł

Grudziądz. Znanego swego czasu sprawca sprzeniewierzenia 56.000 w grudziądzkiej Bocznicy Portowej dobiegła końca. Ogłoszono obecnie wy-

rok w tym procesie. Marię Borucką, lat 32, będącą od kilku lat zatrudnioną w Bocznicy Portowej, w której właśnie dopuściła się aż tak wielkiego sprzeniewierzenia, skazano na 3 lata więzienia oraz utratę praw honorowych i obywatelskich na lat 5; jej narzeczonego Gerarda Krajewskiego, który odbierał od niej pieniądze, skazano na półtora roku więzienia oraz 100 zł grzywny i utratę praw honorowych i obywatelskich na lat 5. Czterech pozostałych oskarżonych kolejarzy, mianowicie kasjera kolejowego Bol. Cieszyńskiego skazano na 2 i pół roku więzienia oraz utratę praw na 5 lat; Pfahla, Jędrzyńskiego i Kaźłowskiego każdego po jednym roku więzienia. Jędrzyńskiemu oraz Kaźłowskiemu wykonanie kary zawieszono. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. Skazani, za wyjątkiem Boruckiej i Cieszyńskiego, zostali wypuszczeni na wolność.

Niebywała awantura w pędzącym pociągu

Koło stacji Sochaczew w pociągu jadącym do Bydgoszczy i Poznania, wynikła awantura wśród kilku pijanych pasażerów. Sprzeczka zamieniła się niebawem w zażartą bójkę, poszły w ruch butelki, laski a nawet noże.

Wśród spokojnych podróżnych powstała nieopisana panika, pijacy bowiem w zapale walki... poturbowali kilku nie biorących w niej udziału pasażerów.

Zaczęły z brzękiem wypadać szy-

by w wagonie i rozległy się jęki poranionych. Kilka kobiet dostało spazmów. Dopiero na stacji w Sochaczewie zdołano rozdzielić walczących pijaków i wysadzić ich z pociągu. Awanturników zaprowadzono na policję, gdzie ustalono, że są to: Stan. Tubora, Jan Ptasinski, Franc. Polecki i Franc. Wojnicz. Awanturników osadzono w areszcie. Pijackie brewerie spowodowały 40-minutowe opóźnienie pociągu.

SZALENIEC ZDEMOLOWAŁ TRZY SALE W SZPITALU

Łódź. Jeden z pacjentów szpitala miejskiego św. Antoniego dostał ataku nerwowego, w czasie którego zdemolował trzy sale na oddziale nerwowym, wybijając szyby i niszcząc sprzęty. Wobec niemożności obezwładnienia chorego przez personel szpitalny zawezwano straż ogniową. Chorego skierowano do zakładu dla umysłowo-chorych w Kochanówku.

Wiadomości bieżące

Sobota, 18 lutego 1939 r.

Sobota: Symeona
Wschód słońca: 6.46; zachód 16.53
Niedziela: Konrada
Wschód słońca: 6.44; zachód 16.55
Poniedziałek: Leona
Wschód słońca: 6.42; zachód 16.57

Z DAJSZYCH STRON

NAPAD NA DRODZE

Nieszawa. Na szosie o 2 km od Nieszawy — zatrzymana została przez 3 zamaskowanych sprawców Cecylia Kobusówna z Nieszawy, którzy przemocą skradli jej beret i 57 zł. Sprawców napadu ujęto, są nimi: Jan Brzeczowski, Jan Siński i Tomasz Chmielewski z Nieszawy. W czasie dochodzeń wszyscy oświadczyli, że nie mieli zamiaru czynić Kobusównie jakiegokolwiek krzywdy, lecz tylko nastraszyć ją i nie przyznali się do zabrania jej 57 złotych.

DSYTRYSYN SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sambor. Sąd okręgowy w Samborze wydał wyrok, skazujący na karę śmierci Józefa Dmytryszyna, lat 24 ze Schodnicy, powiatu Drohobycz, który z zemsty za sprzeciwienie się jego małżeństwu, celem pozbycia się rodzeństwa ze wspólnego ubogiego gospodarstwa, zamordował zabiłając siekierą swego brata, trzy siostry, które spały w łózkach i kilkunastoletniego bratanka. Towarzysz jego, któremu oskarżony zarzucił podleganie, oraz jego narzeczona zostali uwolnieni od winy i kary.

Zachorzeniom ślepej kieszki zapobiega się przez oczyszczanie przewodu pokarmowego raz do dwóch razy w tygodniu naturalną wodą gorzką Franciszka - Józefa.

TRUDNA OPERACJA SERCA

Chrzanów. Do szpitala pow. w Chrzanowie przywieziono dającego słabe oznaki życia, mężczyznę, który w czasie bójki został postrzelony w okolicę serca. Dyrektor szpitala dr Józef Garbień, mając niewiele nadziei utrzymania pacjenta przy życiu, przystąpił natychmiast do trudnej operacji. Serce, które było przebite kulą rewolwerową, musiano zeszyć oraz przeprowadzić transfuzję krwi. Operacja przy wielkim wysiłku udała się i obecnie jest już nadzieja, że pacjent utrzyma się przy życiu.

PROCES DEWIZOWY

Białystok. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Hirsza Przedmieskiego, trudniącego się importem szmat z zagranicy, oraz Fabiana Engla, właściciela firmy ekspedycyjnej, obu oskarżonych o nadużycia skarbowo - dewizowe przy sprowadzaniu towarów z zagranicy. Przedmieski skazany na pół roku aresztu i grzywnę 68.160 zł, Engel — na grzywnę 14 060 zł.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z POCIĄGIEM

Biała Podlaska. W Białej Podlaskiej, na ul. Pierackiego, na niestrzeżonym przejeździe wąskotorowej kolejki kursującej pomiędzy Białą a Janowem Podlaskim, samochód ciężarowy Icka Kamińskiego z Szereszewa wpadł pod pociąg prowadzony przez dwie lokomotywy. Jeden z parowozów został wyrzucony z szyn. Pomocnik maszynisty Stanisław Banaszewski z Białej i konwojent samochodu Berek Szames zostali ranni i odwieziono ich do szpitala. Samochód i parowóz uległy poważnym uszkodzeniom.

GŁOWA ROZBITA ŚMIGŁEM WIATRAKA

Białystok. W miasteczku Orli bawiło się kilkoro dzieci w pobliżu czynnego wiatraka. W pewnej chwili 6-letni Aleksander Piotrowski podbiegł do wiatraka zbyt blisko i został wówczas uderzony śmigłem w głowę. Dziecko w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala powiatowego w Bielsku Podlaskim.

NOWE WAGONY - LODOWNIE

Chorzów. Min. Komunikacji zamówiło w warsztatach przetwórczych w Chorzowie 25 wagonów-łodowni. Koszt budowy jednego wagonu wynosi 50 tys.

RODZINA RYBAKA PORWANA PRZEZ KRĘ

Dziśna. W czasie spływania łodów na Dźwinie, w pobliżu miasteczka Druji, krał zniósł domek rybaka Krajewskiego. W domu znajdował się Krajewski z żoną i 2 dziećmi. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej wszystkich zdołano uratować.

GROŹBA POWODZI NA PODHALU

Kraków. Nad pow. limanowskim, jak również i wzdłuż całego Podhalu od 2 dni dmie silna wichura, połączona z deszczem niszcząc szatę śnieżną i powodując silne zwiększenie się poziomu wód, w potokach górskich, które stale wzbierają, zagrażając wylewem. Wskutek ocieplenia śnieg w Beskidzie Sądeckim szybko taje, powodując znaczne podniesienie się poziomu wód w rzekach. Wezbrały znacznie rzeki: Kamienica o 2,20 m, Poprad o 1,95 i Dunajec o 1,60 m ponad stan normalny. Dalsze podnoszenie się poziomu wód zagrażać może niebezpieczeństwem powodzi.

GDY SKLEROZA
DOKUCZA

MINEROGEN F.F.

DO NABYCIA W APTEKACH.

APTEKA
MAZOWIECKA
WARSZAWA
MAZOWIECKA 10

WYBIŁ TEŚCIOWI OKO

Katowice. Przed sądem okręgowym w Katowicach stanął mieszkaniec Szopienic Wilhelm Olesiński, oskarżony o to, że 23 maja ub. roku pobił swego teścia Kotzura tak silnie, że wybił mu oko. Bójka powstała na tle sporu mieszkaniowego i użyłskanego przez Olesińskiego wyroku eksmisyjnego na teścia. Kotzur, nie chcąc respektować wyroku sądowego, wyraził się pod adresem zięcia ubliżająco, ten zaś w zdenerwowaniu uderzył go kilka razy pięścią w twarz wybijając mu oko. Sąd skazał Wilhelma Olesińskiego na 8 miesięcy więzienia, zawiązując mu wykonanie kary na 2 lata.

SKAZANIE FABRYKANTA

Lublin. W fabryce gwoździ, braci Tuller w Lublinie, robotnik Feliks Cegłowski, w czasie pracy został pochwycony przez maszynę, którą wyrwała mu prawą rękę. Do odpowiedzialności pociągnięto kierownika fabryki, Tullera. Sąd okręgowy w Lublinie, za brak odpowiednich środków ochrony pracy, skazał Tullera na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE

Łódź. Nocy ub. dokonano zuchwałego włamania do biura browaru i fabryki kwasu węglowego firmy K. Anstadt. Złodzieje rozpruli kasy ogniotrwałe, zabierając gotówkę i biżuterię. Strat na razie nie ustalono. W dwie godziny po stwierdzeniu włamania waldze policyjne przeprowadziły obławę wśród włamywaczy i kasiarzy aresztując kilkanaście osób.

SKOWRONKI I SZPAKI NA PODHALU

Nowy Sącz. Na Podhalu ukazały się szpaki i skowronki, widziano też bociany. Przyłoty tych ptaków o tej porze roku nie pamiętają najstarsi mieszkańcy tych stronach.

MIMOWOLNY ZABÓJCA SIOSTRY

Łódź. We wsi Biała pow. radomszczańskiego 15-letni Marian Peciak manipulując pistoletem własnej konstrukcji spowodował wystrzał, który trafił w głowę jego siostrę 26-letnią Bronisławę. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu.

SKAZANIE DEFRAUDANTA

Nowy Sącz. Sąd okręgowy w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Limanowej skazał sołtysa gromady Skrzydło, Augustyna Skowronka, na rok więzienia za sprzeniewierzenia.

UTWORZENIE URZĘDU MIAR I WAG W PŁOCKU

Płock. W najbliższym czasie otwarty zostanie w Płocku okręgowy Urząd Miar i Wag, który zasięgiem swym obejmować będzie 5 powiatów, należących dotychczas do okręgowego urzędu we Włocławku.

TRAGICZNA ŚMIERĆ RYBAKA

Puławy. Trzej rybacy z Puław udali się łodzią żaglową na Wisłę celem wydobycia z rzeki drzewa, które przeszkadzało im w łowieniu ryb. Wskutek silnego wichru zламаł się maszt i łódź wyrzuciła się. Rybacy wpadli do wody. Dwaj z nich wydobyli się na powierzchnię i dopłynęli do brzegu, trzeci znalazł śmierć w nurtach Wisły. Jest to 33-letni Aleksander Hurtowski. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

WYROK NA FIKCYJNYCH BANKRUPTÓW

Rybnik. W głośnej sprawie Górnośląskiej Centrali Skór w Rybniku, której

właścicielem jest Rudolf Strauss, zapadł wyrok w sądzie okręgowym skazujący Straussa na 2 lata więzienia i jego pomocnika, Zahariasza Kirschteina, na 8 mies. więzienia. Strauss oskarżony był o fikcyjne bankructwo, skutkiem czego wierzyciele pokrzywdzeni zostali na półtora miliona zł.

PIERWSZY RAZ PRZYSIĘGAŁ I ZMARŁ

Sambor. Siedemdziesięcioletni Wasyl Onyszkiewicz po raz pierwszy w życiu składał przysięgę w sprawie cywilnej w sądzie okręgowym w Samborze. Po wyjściu z gmachu sądowego zmarł nagle na ulicy.

ZBRODNIĄ KOCHANKI

Sokołów. W kolonii Łochy pomiędzy Stefanem Andrychowskim i jego przyjaciółką Marianną Pogorzelską wynikła sprzeczka, w czasie której Pogorzelska porwała siekierę i zadała nią kochankowi kilka ran w głowę. Andrychowski padł trupem na miejscu.

ZABIŁ TOWARZYSZĄ PRACY

Warszawa. Podczas posiłku obiedniego w fabryce odlewni metalowej braci Łopińskich, jeden z robotników pchnął kolegę tępym narzędziem w brzuch, tak, że ten padł trupem na miejscu.

WIELKI POŻAR GARBARNI W WILNIE

Wilno. W poniedziałek w godzinach wieczornych wybuchł wielki pożar w garbarni przy ul. Zwierzynieckiej 18. Płomienie ogarnęły wszystkie budynki i łuna była widoczna w całym mieście. Na miejscu pożaru pośpieszyły wszystkie oddziały miejskiej straży ogniowej, które prowadziły akcję ratunkową do późnej nocy. Przyczyny pożaru na razie nie zostały ustalone.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. F. F. B. R.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEBIEGU GRYPIE I KATARZE

POWIAT KOSTRZYN

Wzywa się wszystkich Prezesów Kół S. L. do wykupienia legitymacji do dnia 10. III. br. najpóźniej i do odbycia zebrań w Kołach. Przesłać sprawozdania. Legitymacje są do nabycia u mnie.

Nabzdyk, prezes.

NARZECZENI POWIESILI SIĘ NA JEDNEJ GAŁĘZI

Wilno. Niezwykle wstrząsające w: aże nie wywarła w Wilnie wiadomość o samobójstwie pary narzeczonych. Ona była córką bogatego gospodarza, on biednym młodzieńcem. Stary Derańczyk nie chciał jednak słyszeć o konkurencie córki, Błyszcziku. Oświadczył nawet córce, że wywiezie ją do Wilna z rodzinnej wsi. Tego było młodym za wiele. Uciekli z domu i po kilku dniach znaleziono ich wiszących w lesie na jednym drzewie. Nawet po śmierci trzymali się kurczowo za ręce.

14 ZAGRÓD PASTWĄ OGNIĄ

Zamość. We wsi Niedzieliska, w pow. zamojskim, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie 14 zagród niszcząc zbiory oraz inwentarz żywy i martwy. W czasie akcji ratunkowej został ciężko poparzony Franciszek Rusinek, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Zamościu. Straty spowodowane pożarem są znaczne. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia

—:—

PIĘĆ LAT WIEZIENIA ZA RABUNEK 4 ZŁ

Grzybów. W Kąlowej pod Grybowem dokonano napadu rabunkowego na domostwo małżonków Gluecksmannów. W porze nocnej wtargnęło do domu ich dwóch zamaskowanych sprawców, którzy grożąc przestraszonym Gluecksmannom zastrzeżeniem, zażądali wydania pieniędzy. W obawie przed spełnieniem groźby napadnięty wydał bandytom pulares z kwotą niespełna 4 zł. Kwota ta nie zadowoliła bandytów, to też dla zwiększenia łupu splądrowali mieszkanie, zabierając wiele przedmiotów. W kilka dni po napadzie ujęła policja pod zarzutem udziału w tym napadzie Michała Demczuka, który w toku dochodzeń przyznał się do winy i wydał współnika w osobie Andrzeja Dragana. W czasie przeprowadzonej u Dragana rewizji domowej znaleziono rzeczy, skradzione w czasie napadu. Obaj bandyci znaleźli się obecnie przed sądem w Nowym Sączu, który skazał ich na karę więzienia po 5 lat oraz utratę praw obywatelskich również przez okres 5 lat.

„MATKI, KTÓRE KARMIA...”

powinny spożywać jak najwięcej mleka. Samo mleko jednak przedko się przykrzy. By więc temu zaradzić, należy do jednego litra gotującego się mleka wsypać 2—3 pełne łyżki mielonej Kawy Słodowej Kneippa, zagotować i na kilka minut odstawić. Mleko w ten sposób przyrządzone jest smaczniejsze, o wiele łatwiej strawniejsze: Kawa Słodowa Kneippa, to zdrowie dla matki i dziecka!

• • •

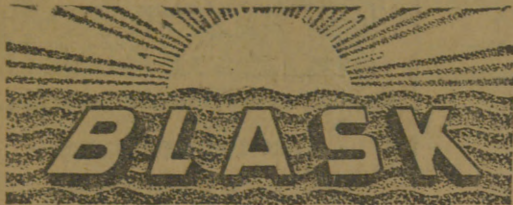
Rozwiązanie konkursu

na temat

Jakie korzyści otrzymuje dobra gospodyni używając wyłącznie

Nowe

Mydło



Suche i wonne

Po dokładnym zapoznaniu się z wszystkimi odpowiedziami, Sąd Konkursowy w składzie pp.: Maria Michałowiczowa, H. Jasnochowa, Inż. Maćkowiak, Prezes Związku Obrony Przem. Polskiego, Konsul Niedbał, wiceprezes Izby Przemysł.-Handlowej zadecydował i przyznał

I nagroda w kwocie zł 300.— K. Budzyńska, Poznań
II „ „ „ zł 150.— W. Jankowska, Poniec
III „ „ „ zł 50.— A. Leszczyńska, Poznań
IV „ „ „ zł 25.— A. Dembicka, Gdynia

oraz 50 wartościowych nagród w towarze za dalsze dobre odpowiedzi, które otrzymali pp.: B. Kasprzakowa, Iłów; L. Gniatczyńska, Poznań; M. Kościelniak, Ostrów; M. Elmanowa, Minikowo; J. Janiakowa, Września; C. Kraszewska, Swarzędz; J. Jurgens, Lwów; J. Weisowa, Czerwionka; K. Godyla, Mysłowice; J. Glińska, Sarnowa; E. Musiałowa, Poznań; H. Müller, Toruń; Z. Szczegółanka, Poznań; Ewa Dobska, Sosnowiec; Felicja Grószczyńska, Poznań; Dr. J. Milkowiczowa, Kościan; A. Wojciechowska, Barcin; A. Donczykowa, Chojnice; T. Nowaczyk, Poznań; Z. Sredzińska, Barcin; K. Krajewska, Komorniki; Z. Steinbarthowa, Rakoniewice; M. Ryszewska, Bydgoszcz; U. Esden-Tempska, Poznań; St. Nykowa, Skierszewko; S. Krzocińska, Września; M. Pawłowska, Fałkowo; J. Ratajska, Poznań; Z. Romanowska, Poznań; W. Sumiński, Poznań; H. Borzyna, Jarosław; L. Piechowiak, Poznań; H. Kaczor, Wielowieś; St. Jackowa, Poznań; M. Metzgerowa, Poznań; J. Widmann, Wilno; St. Jerzykówna, Ostrów; Z. Edmandowa, Toruń; H. Wierzbicka, Poznań; Z. Nowaczewska, Poznań; A. Dziurka, Mekszany, poczta Horodyszcze k/Sambora; K. Domeracka, Trłag; G. Gołębiakowa, Poznań; A. Mroczkowska, Osiedle; B. Trzaskowkowska, Mogilno; St. Szeliga-Lutomska, Chodzież; E. Reising, Ostrów; P. Ciesielska, Poznań; P. Umińska, Bydgoszcz; St. Prymusowa, Czersk.

Nagrody zostaną wysłane pocztą według wskazanych adresów przy odpowiedziach.

Wszystkie nagrodzone prace przechodzą na własność firmy

Chemiczna Fabryka Jan Kajewski

dawniej

BLASK

POZNAŃ-STAROLEKA



Cerę piękną i gładką
używasz pijąc wiosenny
SÓK
Kwitającego Lopianu
Magistra Gobięca
Skład główny: Warszawa,
Miodowa 11.
Sprzedaż Apteki.
Cena flakonu — zł 1,80.

Prywatne

Dokształcające Kursy
„Wiedza” Kraków, ulica
Pierackiego 14, przygotowa-
wają na lekacjach zbioro-
wych w Krakowie, oraz
w drodze koresponden-
cji, za pomocą zupełnie
nowo opracowanych skryp-
tów, programów i miesięcz-
nych tematów, do egz. do-
jrzałości gimn., do egz.
ukończenia gimn. ogólnok-
szk. nowego ustroju, z za-
kresu I. i II. klasy gimn.
n. u. i do egz. z 7-miu kl.
szk. powsz. Wykładają
wybitne siły fachowe.

Kaszel

bronchit... Danutol-Rawski
działa wykastnie i łago-
dzi kaszel. Skład główny:
Apteka magistra Józefa
Ralskiego, Warszawa, Ma-
riańska 12.

Pszczelarze!

Każdy wyrabia wosk sam
w domu kto zamówi u mnie
prasę cementową w żelazo-
nych okucjach, bardzo sil-
na trwała. Prasa robi wosk
czystszy, grubszy, pszczoły
wosk doskonale dokarmiają.
Ceny pias wedle wymiarów
bardzo przystępne, bliższe
szczegóły listownie, zała-
czyć znaczka na odpowiedź.
A. Resowa Drogacz Ludwik,
kował, Spytakowice k/Cha-
bówki, woj. Krakowski.

Uczniw

chłopiec lat 16 poszukuje
pracy subiekta w sklepie.
Zgłoszenia: Król Julian,
Sułoszowa, pow. Olkusz,
Kieleckie.

Agentów

do zbierania zamówień na
portrety „Semi Email” na
najdogodniejszych warun-
kach poszukuje „Renesans”
Kielce, Focha 14.

Gruźlica płuc

jest nieulegalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWAŁ-
CZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu. GRYPY i t. p. stosują
pp. lekarze „BALSAM TRIKOLAN” Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny,
wzmocnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

NERWOL
CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYZMIE
KŁUCIU Z POWODU PRZEBIEGANIA
POSTRZAŁE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wy-
kłady”, Warszawa, Nowogródzka 48,
gwarantuje wieloletnią samodzielną
pracę — natychmiastowy warsztat pracy!
Zamiejscowym korespondencyjnie.

DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE

Przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK,
WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓŁCIO-
WYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU
SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA,
stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE
ZIOLA” Gąseckiego, naturalny łagodny
środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje
organów trawienia, stosowane również przy
nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i skła-
dy apteczne

MYDŁA
toaletowe
i rdzenne
poleca
CHEMICALNA FABRYKA
ERGASTA
C. NAGÓRSKI
STAROGARD-POMORZE

PRZEDSIĘBIORSTWO
POLSKO-
CHRZEŚCIJAŃSKIE
ZAŁOŻONE W R. 1894

OSMOGEN
GĄSECKIEGO
reumatyczne
i artretyczne
NAJWIĘCEJ DOKŁADAJĄ PODCZAS
ZIMNA I
NIEPOGODY
MASZ PRZECIWN-
REUMATYCZNA
KŁĘB
PŁYN PRZECIWNREUMATYCZNY
DO KAPIELI „OSMOGEN”
KOJA TE BOLE



MILION

wygrali inni

a my zyskaliśmy powo-
dzenie i radość w życiu
dzięki stosowaniu i ra-
cjonalnej pielęgnacji
włosów płynem „Hebda”
przeciw niebezpieczeń-
stwu łupieżu i wypa-
daniu włosów. Pamię-
tajcie, że łupież niszczy
czy włosy, a łysina speści i poszarza. Płyn „Hebda”
uzdrowia i wzmacnia cebulki włosów. Zamów na-
tychmiast, a przekonasz się o dodatnich skutkach
działania płynu „Hebda” i zalecać będziesz swym
znajomym. Sposób użycia w opakowaniu. Zamawia
się listownie. Płaci się przy odbiorze. Cena zł. 2.40
Adresuj: A. Stolińska, Warszawa, ul. Grzybo-
wa 18 m. 6. G. G.

Wytwórnia Instru-
mentów Muzycznych
Franciszek
Niewczyk
Lwów
ul. Grodecka 2-B
poleca najtaniej wszelkie
instrumenty oraz przybo-
ry. Przyjmuje naprawy.
Cenniki na żądanie

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 19 lutego 1939 r.

7,15 Pieśń „Ave Maria”. 7,20 Muzyka
poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Ka-
towieckiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15
„F.I.S.”: „Dziś w Zakopanem” (z Zakopa-
nego). 8,20 Audycja dla wsi. 9,15 Kon-
cert muzyki operowej (z Wilna). 10,15
Transmisja nabożeństwa z Katedry w Po-
znaniu. 11,47 „F.I.S.”: Skoki narciarskie
o mistrzostwo świata — pogadanka z Za-
kopianem. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z
Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z
Krakowa). 13,00 Wyjątki z Pism Józefa
Piłsudskiego. 13,15 Muzyka obiadowa
(płyty). 14,40 „Wszystkiego po trochu” —
audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi.
16,30 „F.I.S.”: Transmisja z Zakopanego
konkursu skoków narciarskich (zdjęcie
dźwiękowe). 17,30 Koncert. 19,30 „Pies
Mona” — fragment z powieści „Potrójny
ślad”. 19,50 Recital śpiewaczy Bahrii
Nuri-Hadżi (artystki Królewskiej Opery
w Belgradzie). 20,15 Dziennik wieczorny.
21,20 Muzyka w wyk. Orkiestry Rozgłośni
Lwowskiej. 21,55 „Łąki radiowe” — we-
soła audycja. 22,30 Muzyka (ze Lwowa).
23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wie-
czornego. Komunikat meteorologiczny.
23,03 „F.I.S.”: Ostatnie wiadomości spor-
towe z Zakopanego.

Poniedziałek, 20 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik po-
ranny. 7,15 „F.I.S.”: ukończony (z Zako-
panego). 7,20 Muzyka (płyty). 8,00 Audy-

cja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół.
11,25 Piosenki o szczęściu (płyty). 11,57
Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03
Audycja południowa. 13,00 Audycja dla
kucpów i rzemieślników. 13,30 „Franci-
szek Liszt” — audycja dla gimnazjów.
15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Mu-
zyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni
Poznańskiej. 16,00 Dziennik popołud-
niowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze.
16,20 Kronika naukowa. 16,35 Fragmenty
oper Ryszarda Straussa w wyk. Heleny
Zboińskiej-Ruszkowskiej i zespołu soli-
stów. 17,20 Dla każdego jest miejsce w
pracy społecznej — pogadanka. 17,30 O-
gólnopolska Wystawa Fotograficzna we
Lwowie — pogadanka. 17,40 Muzyka ta-
neczna w wyk. Zespołu Pawła Rynasa.
19,00 „Bilans „F.I.S.” — pogadanka z Za-
kopianem. 19,10 Audycja żołnierska. 19,40
Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wie-
czorny. 21,00 Koncert symfoniczny. 23,00
Ostatnie wiadomości dziennika wieczor-
nego. Komunikat meteorologiczny. 23,03
„F.I.S.”: Ostatnie wiadomości sportowe z
Zakopanego.

Wtorek, 21 lutego 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik po-
ranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audy-
cja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół.
11,30 Z operetki Millöckera (płyty). 11,57
Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03
Audycja południowa. 15,00 Zyciorys ma-
szyn: „Telegraf” — pogadanka dla mło-
dzieży. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Mu-
zyka obiadowa w wyk. Orkiestry Salono-

Najwięcej
Klientów miejskich
zdobędiesz przez
ogłaszanie w
Gazecie Grudziądzkiej

wej. 16,00 Dziennik po południowy. 16,08
Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd
aktualności finansowo - gospodarczych.
16,30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego
w wyk. Miry Sobolewskiej. 16,45 W bar-
wnym świecie kryształów — pogadanka.
16,55 Tańce różnych narodów (z Krakowa).
17,20 Czym jest kredyt bezprocentowy? —
pogadanka. 17,30 „Z pieśnią po kraju”.
18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla
robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy.
20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert
symfoniczny (ze Lwowa). 22,00 „Prze-
chodźki ateńskie”. „W Partenonie sa-
my”. 22,25 „Śledź” — muzyczna tanecz-
na.

Notowania giełdowe ziem i opłatów

z dnia 16 lutego 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszemica	22,25	22,75	18,—	18,50
Zyto	14,—	14,50	14,40	14,65
Jęczmień	16,75	17,—	17,—	17,50
Jęczmień brow.	18,25	18,75	16,25	16,75
Owies I stand	15,—	15,25	14,35	14,75
Mąka pszenna 65%	19,—	41,—	30,25	32,75
Mąka żytnia 35%	26,—	27,—	25,25	26,—
Otręby pszen. grube przem.	12,25	12,75	12,50	13,—
Otręby żytnie przem. stand.	10,—	10,50	10,25	11,25
Rzepak zimowy	53,50	54,50	51,—	52,—
Groch zielony (Folger)	27,—	28,—	24,50	26,50
Groch Wiktoria	32,—	34,50	27,—	31,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,25	15,75	15,75	16,75
Makuchy lniane w taflach	22,50	24,50	24,—	25,—
Ziemniaki	—	—	—	—
Gryka	18,75	19,25	16,—	17,—
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,60	2,10
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,60	2,85
Siano zwykłe	—	—	4,50	5,—
Siano zwykłe prasowane	7,50	8,—	5,50	6,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wach, Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gos-
podarstwo i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
syłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Pozwiński, Poznań. Wydawca: miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 27 Grudnia 2.